Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 566-53, 585-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

CENA 3.— Zł.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, piątek 7 marca 1947 | NR 65

Sojusz dwóch bratnich narodów

Powrót tow. prem. Cyrankiewicza z Moskwy

MOSKWA 7. 3. Dnia 5 marca premier Cyrankiewicz i minister przemysłu Minc opuścili Moskwę żegnani na dworcu Białoruskim przez wiceprzewodniczącego Rady Ministrów, wiceministra handlu zagranicznego ZSRR Siemiczastnowa, wiceprzewodniczącego Moskiewskiej Rady Miejskiej Abramowa, przedstawiciela handlowego Związku Radzieckiego w Polsce Łoszakowa, dowódcę garnizonu moskiewskiego, gen. Sinjłowa, dyrektora protokułu dyplomatycznego Mołoczkowa i dyrektora wydziału europejskiego ministerstwa spraw zagranicznych Aleksandrowa.

Prócz tego na dworcu obecni byli członkowie ambasady polskiej w Moskwie z charge d'affaires Aope na czele, oraz przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw, akredytowani w Moskwie.

Dworzec był udekorowany barwami polskimi i radzieckimi. Wzdłuż peronu była ustawiona warta honorowa. Orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego.

Oświadczenie tow. Premiera

Przed wyjazdem z Moskwy premier tow. Cyrankiewicz złożył następujące oświadczenie:

„Obywatele Moskwy!

Wraz z delegacją rządu polskiego opuszczam dziś Moskwę. Jestem głęboko zdziwiony dokonaną przez Was pracą i pełen wdzięczności za Waszą gościnność.

Opuszczamy Moskwę po omówieniu wszystkich spraw politycznych i gospodarczych, które interesują nasze państwa. Sojusz, który łączy Polskę i Związek Radziecki, powstał ze wspólnej walki przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi. Teraz sojusz ten staje się coraz bardziej sojuszem pokojowej współpracy dwóch braterskich, sąsiednich narodów słowiańskich.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z przeprowadzonych tu rozmów, które dotyczyły spraw gospodarczych i nadzwyczaj doniosłych, zasadniczych kwestii politycznych.

Mogę stwierdzić, że w tych kwestiach istnieje całkowita zgodność poglądów obu rządów — rządu radzieckiego i rządu polskiego.

Jestem zdumiony szybkością, z jaką wasz kraj odbudowuje się po wojnie i usuwa wszystkie ślady najazdu faszystowskiego.

My również w naszym kraju przystąpiliśmy do wielkiego dzieła odbudowy. Kroczymy tą samą wspólną drogą budowy i konsolidacji pokoju, budowy i konsolidacji bezpieczeństwa państw słowiańskich. Drogi tej nie porzucimy. Jesteśmy pełni szacunku i podziwu dla waszego wodza, który kierował waszymi wysiłkami w czasie wojny i kieruje nimi obecnie w czasie pokoju — dla naszego wielkiego przyjaciela generalissimusa Stalina.

Wracamy do naszego kraju, by oświadczyć narodowi polskiemu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim nie jest jedynie koniecznością polityczną, podyktowaną doświadczeniem ostatniej wojny, jest on podyktowany zasadami narodów słowiańskich, koniecznością budowy pokoju niepodzielnego, pokoju, którego jednym z głównych fundamentów będzie sojusz Polski i ZSRR.

Obywatele Moskwy!

Pozdrawiam Was w imieniu rządu polskiego i w imieniu mieszkańców stolicy Polski, Warszawy, która odradza się z ruin.

Znaczenie paktu polsko-czechosłowackiego

WARSZAWA, 7. 3. Minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat paktu przyjaźni i pomocy między Czechosłowacją a Polską.

Minister podkreślił olbrzymie znaczenie tego paktu specjalnie w obliczu tak poważnego zagadnienia jakim jest wspólne niebezpieczeństwo niemieckie.

Wspólnota interesów obu państw słowiańskich i demokratyczny charakter rządów w obu krajach jest gwarancją, że nawet te sprawy, które dotąd jeszcze pozostają w zawieszeniu znajdą właściwe rozwiązanie. Minister podkreślił możliwości współpracy, jakie stoją między obома krajami na polu gospodarczym a także i kulturalnym.

„Jestem przekonany — zakończył minister — że cały naród polski przyjmie z wielkim zadowoleniem mające wkrótce nastąpi podpisanie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z bratnią Czechosłowacją".

Przedstawiciele PPS przewodniczącymi Komisji Poselskich

WARSZAWA, 7. 3. (SAP). W czwartek 6 bm. w godzinach przed południowych odbyły się posiedzenia w Domu Poselskim następujących komisji: propagandowej, samorządowej, przemysłowej, rolniczej, Ziem Odzyskanych, Repatriacji. Jako jedyny punkt porządku dziennego było ukonstytuowanie się Prezydium.

Komisja propagandowa ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczący poseł Kaliszewski (SD), wiceprzewodniczący poseł Węgrowski (PPR) i Kurpiewski (SL), sekretarz-redaktor Praga (PPS).

Komisja samorządowa: przewodniczący Szafrański (PPS), wiceprzewodniczący Kotek-Agroszewski (SL), poseł tow. Gajewski (PPS), sekretarz Wysocki (SD).

Komisja przemysłowa: przewodniczący poseł tow. Obrączka (PPS), wiceprzewodniczący Beninger (SD), Popiel (PPR), sekretarz Cieślak (SL).

Komisja rolna: przewodniczący Helchowski (PPR), wiceprzewodniczący Kępczyński (PPS), poseł Janusz (SL), sekretarz Jura (SD).

Prezydent nie ułaskawił Fischera

WARSZAWA, 7. 3. (PAP) Prezydent R. P. rozpatrywał dnia 6 b. m. prośbę o łaskę skazanych na śmierć zbrodniarzy hitlerowskich — L. Fischera, J. Meissingera i M. Daumego. Ob. Prezydent z prawa łaski w stosunku do wszystkich trzech skazanych nie skorzystał.

Optymizm „New York Herald Tribune"

NOWY JORK, 7. 3. (PAP). Przypominając słowa sekretarza stanu USA Marshalla wypowiedziane na lotnisku w Waszyngtonie, „New York Herald Tribne" wyraża pogląd, że różnice zdań Wielkiej Czwórki nie są w sprawie niemieckiej tak wielkie, jak to sobie wyobrażają pesymiści.

Oczywiście ostateczne decyzje w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec nie zapadną jeszcze na tej konferencji niewątpliwie jednak prace znacznie posuną się naprzód.

Minister Bevin przejeżdża przez Warszawę

WARSZAWA. W dniu 6 marca b. r. bawił przejazdem w Warszawie w drodze do Moskwy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii p. Ernest Bevin.

Pociąg, wiozący ministra Bevina, przybył o godz. 9.30 na dworzec Gdański w Warszawie. Wkrótce potem brytyjski mąż stanu złożył przed mikrofonem polskiego radia następujące oświadczenie:

„Cieszę się ogromnie, że mam sposobność złożenia pierwszej wizyty Polsce. Pomiędzy W. Brytanią a Polską istnieje wielka sympatia. Nie zapomnimy nigdy wypadków z roku 1939, ani tego, w jaki sposób Polska walczyła o swoje prawa w czasie wojny. Walczyliśmy razem, umieraliśmy razem i wspólnie utrwalimy spokój i zachowamy go dla świata".

Następnie wraz z towarzyszącymi osobami udał się min. Bevin samochodem na objazd stolicy. Po powrocie minister Bevin zaprosił o godz. 11.25 dziennikarzy polskich i zagranicznych do swego wagonu na konferencję prasową.

„Jestem rad — powiedział minister Bevin — że miałem sposobność obejrzenia Warszawy. Z czasów wojny, jako członek gabinetu wojennego, pamiętam nazwę tego miasta, wspominanego wielokrotnie w komunikatach wojennych, jako obiektu ataków i kontrataków.

Tym, co najbardziej uderza każdego człowieka w Warszawie, jest okropna niemiecka żądza zniszczenia, o której sama myśl nawet przeraża. Mamy nadzieję, że to się nigdy więcej nie powtórzy".

„Ludzkość stoi teraz — kontynuował swe wywody minister Bevin — przed gigantycznym zadaniem odbudowy. Jedziemy do Moskwy dla usunięcia politycznych trudności i umożliwienia wszystkim pokojowej odbudowy. Cena, jaką zapłacili w tej wojnie prości ludzie, była bardzo wielka.

Obecnie ludzie ci mają prawo do radowania się życiem, wolnością i bezpieczeństwem. Jednym z naszych zadań w Moskwie jest udostępnienie tego wszystkim ludziom.

Odpowiadając na pytania polskich i zagranicznych dziennikarzy, Ernest Bevin powiedział:

Wielka Brytania nie uzgadniała z Francją stanowiska w sprawie Niemiec. Wymieniono tylko poglądy, lecz nie dyskutowano nad nimi.

Odnośnie do stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie obecnego terytorium Polski, minister Bevin powiedział, że to stanowi jeden z punktów, w sprawie których rozstrzygnie przyszła umowa, mająca stanowić o sprawiedliwym pokoju.

A co znaczy „sprawiedliwy" pokój — dodał Bevin — to już jest pojęcie względne. Jedziemy do Moskwy, aby zawrzeć porozumienie, a ja — jak wiecie — nie jestem pesymistą.

Na pytanie, czy naród brytyjski nie zapomniał o niemieckich okrucieństwach, minister Bevin oświadczył, że takie niebezpieczeństwo nie istnieje. Wielu Brytyjczyków zginęło w tej wojnie i Wielka Brytania dobrze o tym pamięta.

Wielka Brytania niechce, aby w wyniku odbudowy Niemcy stały się ponownie groźbą dla świata, a życzy sobie tylko, aby Niemcy mogły wyżywić się same.

O godzinie **11.45** pociąg, wiozący ministra Bevina opuścił stolicę, kierując się do Moskwy.

Pogłoski o zabójstwie Franco

LONDYN 7. 3. (PAP). Agencja Reutera donosi, że hiszpańskie koła urzędowe w Londynie (t. zw. koła frankistowskie) określiły dziś jako „śmieszny wymysł" doniesienia z Paryża, jakoby gen. Franco został zamordowany w Madrycie. Rzecznik ambasady Frnco oświadczył, że gdyby się stało coś podobnego, ambasada z pewnością wiedziałaby o tym.

Konferencja ZNMS

W niedzielę dnia 9. III. br. w sali „Społem" przy ul. Tomasza 43 odbędzie się II Konferencja Krakowskiego Środowiska Związku Niezależnej Młodzieży Z. N. M. S.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa — pod rygorem organizacyjnym.

NOWY GABINET REPUBLIKAŃSKI

Robotnicy hiszpańscy w walce z faszyzmem

Hiszpania wydaje się być skazana na katastrofę gospodarczą, to też wszyscy przeciwnicy faszyzmu, w przewidywaniu rychłego końca Franco, porozumieli się w sprawie utworzenia rządu tymczasowego, którego zadaniem będzie następnie ustalić, na podstawie decyzji narodu, formę przyszłego ustroju.

Wydaje się, że brytyjska i amerykańska ambasada w Madrycie nalegają na Franco, by przed końcem marca podał się do dymisji, grożąc w razie odmowy represjami ze strony Rady Bezpieczeństwa. Franco rzekomo ma zamiar utworzyć rząd pod przewodnictwem prezydenta Kortezów, Estebana Bilbao, pozostając głową państwa. Gdyby podobny rząd powstał, byłaby to niewątpliwie ostatnia próba Franco utrzymania się przy władzy, skazana zresztą na niepowodzenie.

We Francji — Rodolfo Llopis, na skutek powołania go przez prezydenta Martineza Barrio na premiera — utworzył nowy rząd koalicyjny, w skład którego wchodzą wszystkie stronnictwa, za wyjątkiem skrajnych monarchistów. Celem nowego gabinetu jest przeprowadzenie rokowań zarówno w Hiszpanii, jak i z zagranicą w sprawie obalenia Franco.

Wydaje się, że zmiana rządu nastąpiła pod presją Anglosasów, dla których poprzedni gabinet był nazbyt radykalny. Brytyjczycy i Amerykanie obawiają się w razie przewrotu powstania rządu komunistycznego i starają się przed odejściem faszystów zapewnić sobie poparcie w środowiskach umiarkowanych.

Ostatnia rezolucja ONZ spowodowała kryzys, gdyż upadek Franco daje się przewidzieć na najbliższą przyszłość. Charakterystyczne dla nastrojów jest przemówienie nowego premiera:

„Godzina nadeszła, by kierować emigracją, która nie powinna obstawać, by kierować Hiszpanią. Emigranci mają być kierowani, a nie kierownikami. Ośrodki republikańskie mogą stworzyć Juntę lub Komitety; lecz muszą działać w myśl nakazów z kraju, akceptując to, co tam zostanie zadecydowane. Trzeba szukać autentycznego wyrazu woli Narodu i z nią następnie zgodzić się. Rząd tymczasowy ma na celu przygotowanie przyszłych wyborów".

Deklaracja ta stanowi streszczenie programu nowego rządu, jednakowoż dotychczas nie wiemy, jaki oddźwięk znalazła ona w Hiszpanii.

Naród hiszpański nie zaprzestał ani na chwilę swej walki z faszystowskim ustrojem. Ruch partyzancki objął cały kraj, na miejsce jednego zabitego, stają do walki dziesiątki nowych demokratów. Walczą [illegible] żadnej pomocy z zewnątrz, działają głównie w górach i lasach. W czasie ub. roku przeprowadzili oni ponad 700 poważnych operacji, zdobyli lub wysadzili w powietrze pociągi z amunicją, wysadzili w powietrze gmach Falangi w Barcelonie itd. Opierają się oni zwycięsko wszystkim karnym ekspedycjom Franco, w których bierze udział lotnictwo i artyleria.

Strajki robotnicze stają się coraz częstsze, szczególnie w wielkich centrach miejskich, w grudniu w Biskai strajk objął ponad 30.000 pracowników, a w czasie ubiegłego miesiąca ponad 100.000 robotników przemysłu włókienniczego strajkowało w Katalonii.

Kryzys gospodarczy spowodowany przez ustrój Franco, walka klasy robotniczej, mająca na celu wyeliminowanie resztek faszyzmu z Europy — stwarza dla Franco sytuację nie do utrzymania na dłuższą metę.

K. Szczerba.

STANY ZJEDNOCZONE SĄ POTĘGĄ GOSPODARCZĄ

Oświadczenie prezydenta Trumana

NOWY JORK, 7. 3. (PAP). Prezydent Truman w drodze powrotnej w podróży do Meksyku zatrzymał się w miejscowości Waco w stanie Texas i wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się za zniesieniem ograniczeń w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Prezydent dokonał przeglądu historycznego rozwoju polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych i skonstatował, że Stany Zjednoczone osiągnęły punkt zwrotny w swych dziejach. Wezwał on naród amerykański do poparcia projektowanej międzynarodowej organizacji handlowej i zaapelowania do wszystkich narodów świata, by poparły zamierzenia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie zniesienia przeszkód w handlu międzynarodowym. Prezydent wezwał kongres amerykański, by poparł politykę, zmierzającą do zawarcia umów handlowych z innymi krajami i zniesienia ceł oraz innych przeszkód na drodze rozwoju handlu międzynarodowego.

„Koncepcja izolacjonistyczna po 2-ch wojnach światowych świadczy o moralnym i duchowym bankructwie — oświadczył prezydent Truman. — Stany Zjednoczone są potęgą w świecie gospodarczym. Układ stosunków gospodarczych w świecie zależy od nich. Możemy pogrążyć je w wojnie gospodarczej".

Przechodząc do projektowanej międzynarodowej organizacji handlowej, jaka ma powstać na międzynarodowej konferencji w Genewie w kwietniu br. prezydent Truman wyjaśnił, że organizacja ta ma zastosować w dziedzinie stosunków handlowych te same zasady słuszności, które ONZ stara się stosować w dziedzinie polityki. Rezygnując z prawa dokonywania aktów agresywnych w dziedzinie gospodarczej, członkowie tej organizacji mają stosować się do pewnych przepisów, które mają regulować ich posunięcia w dziedzinie gospodarczej.

Prezydent Truman podkreślił, że przywiązuje do rokowań w Genewie bardzo wielkie znaczenie.

W wielu krajach w chwili obecnej stosowane są w dziedzinie handlu międzynarodowego taryfy, kontyngenty eksportowe, importowe itd.

Jeśli w tej dziedzinie nie nastąpi zmiana, Stany Zjednoczone będą zmuszone prędzej czy później wstąpić na tę samą drogę w walce o rynki i surowce.

Prezydent Truman stwierdził, że od chwili zakończenia wojny dąży do uniknięcia tej walki i oparcia polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych na międzynarodowej organizacji handlu o strukturze analogicznej do ONZ.

Przedstawiciele Międzynarodowego Biura Pracy w Polsce

Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpiło ostatnio do systematycznego badania materiałów, dotyczących organizacji związkowych na całym świecie i właśnie w związku z tym wydelegowało do Polski jako swoich przedstawicieli Jana Schuil, kierownika Biura Organizacji Robotniczych oraz p. Bessilinga. Obaj delegaci przyjadą do Polski w połowie marca.

P. Schuil był kilkakrotnie w Polsce przed wojną. Obecnie pragnie zaznajomić się z dokonanymi u nas zmianami społecznymi i ekonomicznymi oraz nawiązać kontakt z Zarządami Głównymi poszczególnych związków zawodowych, których działalność wchodzi w zakres zainteresowań Międzynarodowego Biura Pracy.

W programie pobytu wybitnych działaczy robotniczych przewidziane jest zwiedzenie Łodzi, Katowic, Wrocławia, Poznania i Wybrzeża. W miastach tych odbędą się m. in. konferencje z Zrządami Głównymi poszczególnych Związków Zawodowych.

Podziękowanie dla tow. wojewody Pasenkiewicza

W Uniwersytecie Ludowym im. Bartosza Głowackiego w Racławicach Kościuszkowskich odbyło się zakończenie męskiego kursu zimowego. Z tej okazji wysłali uczestnicy kursu wraz z kierownictwem i gronem wykładowców do wojewody krakowskiego dra Pasenkiewicza list następującej treści:

„Wielce czcigodnemu i kochanemu swemu Opiekunowi i Protektorowi Obywatelowi Wojewodzie krakowskiemu Doktorowi Kazimierzowi Pasenkiewiczowi przesyła młodzież Uniwersytetu Ludowego im. Bartosza Głowackiego w Racławicach wraz z kierownictwem i gronem wychowawców z okazji zakończenia w dniu dzisiejszym Kursu zimowego wyrazy głębokiej wdzięczności za okazaną tak wydatną i pełną życzliwości opiekę nad tym Zakładem i jego wychowankami. Uczestnicy kończącego się kursu zapewniają, że dołożą wszelkich starań, by spełnić życzenia i nadzieje, wypowiedziane im przez Obywatela Wojewodę w czasie jego pobytu w Zakładzie dnia 7 grudnia ub. r. oraz w czasie tak gościnnego przyjęcia wycieczki młodzieży Zakładu w Krakowie w dniu 21 grudnia ub. r. Wróciwszy do swych wiejskich środowisk, będą rzetelnie pracowali, by wespół ze swoimi kolegami i koleżankami z młodego pokolenia polskich chłopów dźwignąć wieś naszą na wyższy poziom kultury dla dobra i szczęścia naszego odradzającego się w prawdziwej demokracji Państwa".

Następują podpisy wszystkich absolwentów [illegible]

Młodzież [illegible]

Z akcji ujawniania się

„Już nikogo nie będę się bał!"

(Od specjalnego wysłannika)

(S) W związku z ogłoszoną amnestią, jak w innych miastach, tak i w Krakowie, zgłaszają się zarówno na ulicę Lea, jak i na Plac Inwalidów do Urzędu Bezpieczeństwa całe szeregi ludzi, pragnących się ujawnić. Przynoszą oni ze sobą broń najrozmaitszego rodzaju, amunicję, radiostacje itp. Ludzie ci pochodzą z band, grasujących w najbliższych okolicach, sięgających ostatwionych pod tym względem terenów górskich. Są tu więc członkowie bandy „Mściciel", byłe AK, NSZ, ROAK, „Błyskawica", „Huragan", WIN i innych.

Z osób wybitniejszych zgłosili się już: Szef propagandy na okręg śląski, Wojciech Krzyształowicz, — pseudonim „Włoch".

Grupa ROAK pod dowództwem Jana Sikory, pseudonim Barycz, a ponadto całe szeregi dezerterów W. P., członków SOK-u, łącznicy różnych grup itp. Zgłaszają się również uciekinierzy z więzień, którzy byli zwalniani w swoim czasie przez nielegalne grupy.

W poczekalni Urzędu Bezpieczeństwa oczekuje cały tłum ludzi na swą kolej w ujawnianiu.

Są tu ludzie dostatnio ubrani i obdarci, ludzie inteligentni i analfabeci, są robotnicy i chłopi — wszyscy otumanieni [illegible] propagandą, obiecującą im złote góry najprzód „po referendum" a potym „po wyborach", a w gruncie rzeczy jak się okazuje, ludzie, którzy z początku powstania państwa polskiego nie mieli dość mocnego charakteru, aby przetrwać ciężkie warunki początkowe, a znęceni pozorną łatwizną życiową poszli w szeregi band, skąd po prostu nie było już potym powrotu.

Młody szofer, Eugeniusz Nowicki, powracając z obozu koncentracyjnego, w drodze poznał młodego człowieka, roztaczającego przed nim wspaniałe horoskopy w razie zaciągnięcia się do bandy. Nowicki, który stracił podczas wojny rodzinę, samotny, obdarty i prawie bosy usłyszał, że dostanie wszystko: doskonałe wyżywienie, ubranie, buty, mieszkanie, a nawet broń. Pokusa była zbyt silna. Najgorsze podług niego było że „jak raz popadł, to przepadł". Teraz Nowicki stwierdza z radością, że „już nikogo nie będzie się bał". Zda egzamin na szofera (w bandzie odebrano mu papiery) i rozpocznie nowe uczciwe życie.

Jednym z najbardziej interesujących jest młody i przystojny porucznik AK pseudo „Halszka" — Jan Kowalkowski, który w marcu 1946 r. wstąpił do nielegalnej organizacji WIN-u, zwerbowany przez t. zw. „Lekarza". Był to Florkiewicz Wojciech, profesor IV Gimnazjum w Krakowie aresztowany następnie przez Milicję. Kowalkowski wstąpił wówczas do organizacji WIN. Posiadał w patrolu 3 ludzi, a potem 6-ciu. W czasie działalności swej brał udział w trzech akcjach w celu zdobycia gotówki.

Kowalkowski tłumaczył, że pieniądze potrzebne mu były na obronę aresztowanych dwóch członków bandy oraz na wypłacenie żołdu, gdyż bezpośredni jego dowódca „Czarny" z niewiadomej przyczyny przestał się z nim kontaktować.

Od października 1946 r. wycofał się z pracy podziemnej. W listopadzie 1946 r. władze wpadły na trop jego poprzedniej pracy w bandzie skutkiem czego zmuszony został do ukrywania się. Kowalkowski dowiedziawszy się o amnestii i przeszedłszy koszmar bezustannego ukrywania się zarówno przed władzą legalną jak i szpiegami z band, zgłosił się do urzędu. Kowalkowski stwierdza, że „amnestia jest dobrodziejstwem dla ludzi, którzy zrozumieli bezcelowość pracy podziemnej i pragną powrócić do normalnego życia".

Podkreśla, że w wyżej wymienionych akcjach, nigdy broni palnej nie używał „ręce moje nie są splamione krwią bratnią".

Kowalkowski złożył w Urzędzie trzy posiadane pistolety, a ukrytą amunicję zobowiązał się w najbliższych dniach dostarczyć.

Telegramy

Szwecja ofiaruje Polsce samochody

SZTOKHOLM. Przewodniczący szwedzkiego Komitetu Pomocy — Eckberger, oświadczył, iż szwedzki szpital w Otwocku będzie rozszerzony z 300 na 400 łóżek i do końca roku przekazany będzie zarządowi polskiemu. Również cały szwedzki tabor samochodowy będzie przekazany Polsce w darze.

Polska przedstawi swój pogląd

NOWY JORK. Ambasador R. P. Winiewicz przeprowadził rozmowę z przewodniczącym Komitetu spraw zagranicznych Izby reprezentantów — Eatonem, który wyraził nadzieję, że ambasador Polski będzie miał sposobność przedstawienia poglądu polskiego na sprawę pomocy po likwidacji UNRRA na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

JEROZOLIMA. Żydowska organizacja terrorystyczna dokonała nowych zamachów, w wyniku których został raniony kapral brytyjski, oraz policjant palestyński. Ciężarówka wojskowa, przeznaczona na użytek ludności cywilnej, wyleciała w powietrze. Żydowski kierowca poniósł śmierć, a pasażer również Żyd odniósł rany.

Senator Pepper przeciw ingerencji USA w Grecji

NOWY JORK. Senator ze Stanu Floryda — Pepper wypowiedział się przeciwko udzieleniu przez Stany Zjednoczone poparcia Wielkiej Brytanii, w celu utrzymania w dalszym ciągu wojsk brytyjskich w Grecji. Stwierdził on, iż jedynie za pośrednictwem ONZ uda się zachować wolność i bezpieczeństwo w Grecji.

Powstanie w Kochinchinie

SAIGON. W Kochinchinie (południowa prowincja Indochin) doszło do poważnych starć. Według niepotwierdzonych wiadomości, w Kochinchinie, nie objętej dotychczas działaniami wojsk wietnamskich, miało dojść do powstania przeciwko Francuzom.

Katastrofa pociągu królewskiego

QUEENSTOWN. Pociąg, podążający za pociągiem specjalnym, wiozący rodzinę królewską, wykoleił się, przy czym dwa wagony przewróciły się. Ofiar w ludziach nie było.

Zaraza w sercu Europy

Narody i państwa, które padły ofiarą okupacji niemieckiej, dzwonią na alarm budzą czujność świata całego, ostrzegają, że hydrze niemieckiej odrastają głowy, z kłami jadowitymi.

Anglosasi na szczęście nie przeżyli inwazji germańskiej, nie doświadczyli na własnej skórze, do czego byli i są zdolni ci ludobójcy. Dlatego mogli dla własnej wygody łudzić się nadzieją, że pokonane Niemcy, po podpisaniu bezwzględnej kapitulacji zmienią swoje nastawienie i nie będą przynajmniej z miejsca — myśleli o odwecie.

Niemcy poddane „pod opiekę" czterem okupantom, miały obowiązywać uchwały poczdamskie. Gdyby we wszystkich strefach wykonano te uchwały, jak w strefie radzieckiej, — gdyby wypędzono wielkich właścicieli ziemskich, właścicieli ciężkiego przemysłu wojennego, fabryk chemicznych, nie mieliby Anglosasi tyle zmartwień i rozczarowań.

Za kulisami „czułych" serc Anglików i Amerykanów na niedolę niemiecką, stoją międzynarodowi kapitaliści, zainteresowani w utrzymaniu fabryk chemicznych i całej kuźni siły militarnej Niemiec.

Socjaliści angielscy, następnie komuniści, zapraszali niemieckich „towarzyszy" do Londynu, zasiadając z nimi przy jednym stole, jak równi z równymi. A przecież na wszystkich Niemcach ciąży krew dwudziestu dwóch milionów męczenników, — wszystkich narodowości, mężczyzn, kobiet, dzieci, zamordowanych, spalonych, zagazowanych w obozach, rozsianych po całej Europie. Zrównali z ziemią tysiące miast, osiedli, wsi wywieźli do Niemiec na roboty przymusowe miliony z wszystkich okupowanych krajów. Zrujnowali zdrowie znowu milionom ludzi, zatruli duszę całej Europie i nie poczuwają się do winy.

Naród niemiecki nie zdobył się na żaden ruch oporu; poddał się Hitlerowi, kiedy we wszystkich okupowanych krajach walczono przez lata całe, ponosząc najcięższe ofiary.

Anglosasi wiedzieli, że podziemie niemieckie nie śpi, wiedzieli, że zwalniani z obozów żołnierze, przeważnie ludzie młodzi, zionął nienawiścią, taką hitlerowską nienawiścią do zwycięzców i nie będą siedzieli z założonymi rękoma.

Aż pewnego poranku, musieli Brytyjczycy zmienić taktykę wyrozumiałości i pokazać uzbrojoną pięść „nieszczęśliwym, głodnym Niemcom".

Wykryta tajna organizacja miała „piękne cele". Bez tanków, tygrysów krów, bez samolotów, bombowców i innej ciężkiej artylerii przygotowali wojnę „najnowożytniejszą", wojnę bakteriologiczną. Dobrotliwie wyglądający Niemcy i Niemki mieli roznieść po Europie w pierwszym rzędzie, bakterie wszystkich chorób: tyfusu plamistego, cholery, dżumy, malarii; grypy; róży. Dla ludobójców wojna tego rodzaju nie budziłaby żadnych skrupułów. W strefie angielskiej aresztowano już 1000 osób, a akcja jeszcze nie skończona. Czy zażegnano niebezpieczeństwo? Czy znajdą się odpowiednie siły, które rzucą Niemcy „na kolana" w najściślejszym tego słowa znaczeniu?

Prezydent Stanów Zjednoczonych wysłał Hoovera do Europy dla zbadania stanu potrzeb narodów, dotkniętych klęskami wojny.

Znowu zabiło litościwe serce tego Amerykanina. Uznał pomoc dla Niemców i to na szeroką skalę za konieczną. Samoloty transportowe mają przywieźć żywność dla Niemiec. A przecież we Włoszech, w Rumunii, Jugosławii, Chinach, Indiach; umierają ludzie z głodu. Są to w przeważającej większości w Europie ofiary agresji niemieckiej. W pierwszym rzędzie należy się pomoc tym narodom, dopiero na dalszym planie można by nieść pomoc Niemcom, podpalaczom i ludobójcom.

Za zabójstwo człowieka skazują sądy na śmierć. Za śmierć dwudziestu dwu milionów muszą Niemcy ponieść zasłużoną karę.

Za kilka dni rozpoczną się w Moskwie obrady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie traktatu z Niemcami. Małe narody będą miały możność zabierania głosu, jako najbardziej zainteresowane i zagrożone przez agresję niemiecką. Ostatnie „odkrycia" w strefie angielskiej pewnie zaważą w opinii anglosaskich ministrów w ustosunkowaniu się do całego zagadnienia niemieckiego.

Jest sprawą równie skomplikowaną wygrać pokój, jak po ciężkich zmaganiach wygrano wojnę.

Żądanie Polski, żeby traktat podpisano w Warszawie, zyskuje coraz więcej zwolenników.

Dorota Kłuszyńska.

„BRITISH COUNCIL" DZIAŁA

Współpraca kulturalna polsko-brytyjska

Od paru dni bawi w Polsce dyrektor British Council na kraje europejskie Mr. Kennethe Johnstone.

Mr Kennethe Johnstone jest starym przyjacielem Polski. W latach 1928—1930 był członkiem ambasady brytyjskiej w Warszawie, ma wielu przyjaciół w całym kraju i mówi zupełnie nieźle po polsku. Korzystając z pobytu Mr. K. Johnstone w Warszawie — przedstawiciel SAP przeprowadził z nim wywiad.

— Jak rozwija się praca British Council w krajach europejskich po wojnie? — pytamy na wstępie.

— Po wyzwoleniu Europy spod okupacji niemieckiej, organizacja nasza natychmiast przystąpiła do pracy oświatowej w zniszczonej Europie. Zaczęliśmy od zakładania szkół i ośrodków kulturalnych we Francji, Belgii, Holandii i Danii. Obecnie ośrodki nasze znajdują się we wszystkich krajach europejskich, za wyjątkiem Albanii i Niemiec.

W Polsce mamy dotychczas tylko jeden ośrodek w Warszawie. Robimy starania i mamy nadzieję, że uda się nam otworzyć jeszcze jeden na Śląsku.

Celem i zadaniem naszym jest nawiązanie kontaktów na platformie naukowej i kulturalnej z narodami całego świata. Latem tego roku — mówi dyr. K. Johnstone — chcemy otworzyć w Warszawie galerię obrazów — dzieł malarzy angielskich. — Sądzę, że w ten sposób uda się nam nawiązać bezpośredni kontakt między malarstwem polskim i brytyjskim. Zdaniem moim, oba nasze kraje powinny nawiązać ścisłą współpracę naukowo-kulturalną.

— Jakie wrażenie zrobiła na panu Warszawa?

— Znałem Warszawę przed wojną, ponieważ mieszkałem tutaj przez dwa lata. Patrząc na gruzy, widzi się wyraźnie, że Niemcy niszczyli miasto systematycznie i z premedytacją. Oglądałem ruiny getta i stwierdzam, że jest to klasyczny przykład barbarzyństwa niemieckiego.

Zwiedziłem wczoraj Biuro Odbudowy Stolicy i przyznać muszę, że plan odbudowy Warszawy zaimponował mi.

Na zaproszenie dr Stan. Dobrowolskiego, sekretarza generalnego TUR, odwiedziłem także kilka ośrodków TUR w Warszawie. I znów muszę wyrazić podziw i uznanie dla ludzi pracy, którzy po długich i uciążliwych, całodziennych zajęciach zawodowych znajdują czas i chęć zdobywania wiedzy.

Co piszą inni?

Doniosłe wydarzenia w polityce międzynarodowej budzą powszechne zainteresowanie i wypełniają szpalty całej niemal prasy europejskiej.

Omawiając układ w Dunkierce

Robotnik

pisze:

Wszystkie narody szukają sprzymierzeńców. Szuka ich Wielka Brytania przez pakt z Francją, starając się na razie uzgodnić różnice w ustosunkowaniu się do zagadnienia Niemiec. To samo państwo stoi w przededniu zawarcia nowego paktu ze Związkiem Radzieckim. Państwa słowiańskie zawierają przymierza między sobą w oparciu o Związek Radziecki. Świat cały zaczyna mówić innym, niż dawniej, językiem.

W Polsce pokutują w niektórych sferach ciągle jeszcze dawne tradycje, dawne urazy. Zaślepieni romantycy i reakcjoniści zapominają, że wiek 19 stul i stoi pod grozą agresji niemieckiej.

Tymczasem nie tylko rząd polski, ale całe społeczeństwo polskie musi wreszcie zacząć mówić językiem rozumu politycznego. Pamiętać, gdzie wróg. Pamiętać, gdzie naturalny — wbrew reakcyjnym tradycjom — przyjaciel. Niech zniknął w Polsce tradycje głupoty politycznej. Niech społeczeństwo polskie poczuje się dobrze w świecie, w którym zaczyna się mówić językiem rozumu — i językiem dobro-sąsiedzkiego porozumienia.

Głos Ludu

docenia wagę zapowiedzianego paktu polsko-czeskiego:

Pakt, który według zapowiedzi, ma być w najbliższych dniach zawarty w Warszawie, wzmocni bezpieczeństwo dwóch bratnich narodów słowiańskich i przyczyni się jednocześnie do ich wzajemnego zbliżenia, co było zawsze szczerym dążeniem wszystkich demokratów w Polsce i Czechosłowacji.

Zapowiedziany pakt jest dowodem wspólnych zainteresowań Polski i Czechosłowacji w ugruntowaniu pokoju i bezpieczeństwa. Właśnie zrozumienie doniosłości tego zadania, które wyrasta ponad czasowe nieporozumienia, pozwoliło odłożyć na drugi plan wszystkie sprawy sporne. Sprawy te nie tylko mogą, ale i powinny być załatwione zupełnie, niezależnie od realizacji tego naczelnego zadania. Jest wysoce pomyślnym objawem, że konieczność takiego właśnie rozwiązania wspólnych spraw, rozwiązania w takiej właśnie kolejności — jest zrozumiane zarówno w Warszawie, jak i w Pradze.

Podkreślając rolę układu polsko-czeskiego w systemie politycznym środkowej i wschodniej Europy zaznacza również

Rzeczpospolita

Niewątpliwie oba społeczeństwa przyjmą układ z prawdziwym zadowoleniem, a oba rządy w jego ramach przystąpią na wszystkich odcinkach do realizacji łączących nas interesów.

Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie trzy zagadnienia: wspólna postawa i wspólna akcja na rzecz pokoju światowego, łączące się z tym współdziałanie w rozstrzyganiu zagadnienia niemieckiego i wzmocnienie łączących oba nasze kraje więzów gospodarczych i kulturalnych w ten sposób, by można było mówić o trwałej zbieżności naszej polityki zagranicznej, o wzajemnym uzupełnianiu się gospodarczym. Wszystko — w aspekcie łączących Polskę i Czechosłowację zobowiązań i interesów w stosunku do innych krajów, niektórych, jak ZSRR i Francja, mających wspólne z nami cele, zwłaszcza, jeśli idzie o zagadnienie niemieckie. Jeśli zaś idzie o więzy, jakie łączą dziś specjalnie narody słowiańskie, rozumiejąc, że im w pierwszym rzędzie zagrażałaby ewentualna agresja niemiecka — sojusz polsko-czechosłowacki jest spełnieniem postulatu, o którym się w obu krajach mówiło od dawna.

3000 dolarów za dużo...

Wśród chińskich szpiegów w Saigonie

W Saigonie nie widać podniecenia wojennego. Nie widać iskier ognia, który swoim żarem trawi dużą część Indochin.

Kręci się sporo handlarzy chińskich, obarczonych poza małym kramikiem jeszcze żoną, dziećmi, a niezadko teściową. Cierpliwy naród — Chińczycy.

Na moście, a raczej koło mostu na skrawku cienia przykucnął rozneglizowany żołnierz — wartownik, emablując dorodną córę wschodu.

Wszystko to razem przypomina film zwolniony. Ukrop kurzu, słońca, gorącego bruku i śmiertelnego znużenia dniem — doskwiera fatalnie.

PO CZYJEJ STRONIE RACJA

Przez salę przechodzi znajoma jakaś twarz. To młody towarzysz z asysty ministra kolonii Moutet. Kiwam na niego, żeby się dosiadł.

Misja Moutet dobiega końca, a ja ciągle nie wiem, co właściwie się dzieje. Po zamordowaniu jednego z francuskich kolegów — dowództwo niechętnie wpuszcza dziennikarzy na teren objęty działaniami wojennymi. Towarzysz B. spada mi więc z nieba. Młody, miły chłopak, jak na swój wiek bardzo dobrze w hierarchii partyjnej uplasowany. Kiedy go widziałem 5 dni temu — był zdecydowanym wrogiem admirała d'Argentieu i tutejszej wojskowej administracji. Jego sympatie szły raczej w kierunku Vietnamczyków.

Teraz po kilku już słowach orientuję się że mój rozmówca zmienił front. Argumentuje zresztą również logicznie, jak poprzednio. [...] na własne oczy pojął rozmiar interwencji [...] elskiej w rozgrywce vietnamskiej, że dostawy broni, że instrukcje polityczne, że wreszcie wpływy imperialistycznej polityki Czang-Kai-Szeka.

Ale towarzysz B. jest wyraźnie „urobiony", Admirał nie jest taki zły, kapitał francuski napewno jest lepszy od brytyjskiego imperializmu — chociaż oczywiście nie jest on czymś, coby budziło zachwyty. Wreszcie argument wrogości i krwiożerczości tubylców, masakrowanie białych, szykany, represje.

AFERA POKOJU Nr 44

W hallu zatrzymuje mnie portier. Są wiadomości z Hanoi. Ciężko dostać się do pokoju. Z'za węgła korytarza wysuwa się bezszelestnie postać w czarnej długiej sukni i daje mi jakieś znaki. Na wszelki wypadek namacuję w kieszeni bezpiecznik „Mauzera" i z groźną miną idę w ślad za postacią.

Jest nią mały Chińczyk w nieokreślonym wieku, który z czołobitnymi ukłonami wpuszcza mnie do pokoju, oznaczonego symboliczną cyfrą 44. Siedzi tam już czterech innych chińskich dżentelmenów. Milcząco skłaniają głowy i wskazują na fotel. Dla pewności przesuwam go tak, by mięć i dżentelmenów i drzwi na oku. Z tyłu, zdaje mi się, jest normalna ściana.

Dżentelmeni, widząc to, mrugają zaambarasowani oczyma i wreszcie jeden z nich, wyglądający na umierającą kuropatwę, zaczyna mnie przekonywać, że wiem o co chodzi.

Zaprzeczam początkowo, ale potem dochodzę do wniosku, że widać naprawdę wiem i ryzykuję: „Panowie chcecie wykorzystać moją podróż do Hanoi, no a skąd pewność, że Francuzi odemnie się zaraz nie dowiedzą?"

— Pan rozmawiał z p. B. przed pół godziną — uśmiecha się Chińczyk.

— No więc co? — pytam.

— No, więc pan nie ma powodów do wyjawania tej naprawdę drobnej sprawy Francuzom.

— Niemniej jednak, mimo, że całe panów rozumowanie jest błędne, nie mam również żadnych powodów wyrządzania drobnych nawet usług, skądinąd bardzo mi sympatycznemu Czang-Kai-Szekowi.

— Pan się chyba namyśli — uśmiecha się złośliwie Chińczyk. — Napewno nawet pan się namyśli.

— Już się namyśliłem — mówię głośno, żeby pokryć własną niepewność.

— 3.000 dolarów — cedzi Chińczyk.

— Dowidzenia panom, — mówię już przy drzwiach.

— Pan może żałować — mówią teraz niemal razem.

— Mogę, ale nie muszę.

Ląduję w swoim łóżku, trochę zdenerwowany i dla uspokojenia łykam kieliszek koniaku, gdy do pokoju wchodzi mały saigończyk, o śmiesznie małpiej twarzyczce. Przykłada palec do ust i tajemniczo mówi:

— Pan mądze zrobić, pan dobrze zrobić. Ci czterej żółci — to są pan od admirał Argentieu.

— O, pan naprawdę „dobrze zrobić" — myślę zasypiając — mój wyjazd do Hanoi wisiał na włosku, na chińskim włosku.

ZBYT GORLIWA

Budzi mnie hałas na korytarzu i krzyki kobiece. Wysuwam nos i widzę, jak żandarmi wyciągają z sąsiedniego pokoju europejską niewiastę.

Jest to, po bliższym przyjrzeniu — korespondentka jakiegoś południowo amerykańskiego pisma. Znów zjawia się mały boy.

— Powiedzno, o co im chodzi. — Przecież ona ma jutro jechać do Hanoi?

— Ona mieć 3000 dolar za dużo — mruga porozumiewawczo boy.

— Aha, ona źle zrobić, ona głupio zrobić, ona mówić chcin e z 4 żółty pan? — pytam naśladując żargon indochińskiego wybrzeża.

— O, ona wielka głupia — filozofuje malec, ona spać z biały pan od pokój, ona spać z pan z Hotel de Ville, ona potem spać z żółty pan, jeden, dwa, trzy, a potem ona brać dolar i spać w więzieniu.

— Masz rację mały. Ile chcesz?

— Nic nie chcieć. Chcieć czekoladę.

Malec wypenetrował wedlowską czekoladę i używa wszelkiej okazji, żeby ją wycyganić. (T. B.).

Angielskie ciekawostki

Słynny angielski badacz penicilling — Mr. Charles Fletcher przeprowadza obecnie doświadczenia nad leczeniem choroby płuc spowodowanej u górników wdychiwaniem pyłu węglowego (silocosis).

Jak oświadczył uczony na konferencji w Chifford, spodziewa się on w najkrótszym czasie zupełnego opanowania tej groźnej choroby zawodowej i uratowania życia tysiącom robotników.

* * *

W chwili kiedy Anglia przeżywa groźny kryzys żywnościowy i opałowy — Londyn poruszony został wiadomością o niezwykle udanym połowie — wielorybów w okolicach podbiegunowych.

Angielskie gosposie oczekują większych przydziałów tranu, którym spodziewają się zastąpić znikającą już nawet na czarnym rynku margarynę (masło jest już od dawna w Londynie „marzeniem ściętej głowy"); nadto spodziewana jest zwiększona produkcja kosmetyków i świec.

* * *

Słynny sędzia w wyścigach psów w Wimbledon Mr. T. J. Cusching otrzymuje dziesiątki anonimowych listów z pogróżkami za stronnicze sędziowanie. „Flegmatyczni" Anglicy grożą mu nawet — śmiercią, wobec czego nieforiunny sędzia stale strzeżony jest przez uzbrojonych detektywów.

Więcej niż przed wojną

W roku 1938 rolnictwo zużywało 33.016 ton czystego azotu, 58.561 ton fosforu, 42.613 potasu. W 1946 r. zużyliśmy dla potrzeb rolnictwa 42.785 ton azotu, 33.910 ton fosforu, 40.500 ton potasu.

Jeżeli weźmiemy np. pod uwagę, że przed wojną obszar ziemi uprawnej (dane z Rocznika Statystycznego) wynosił 25,6 milionów ha, zaś obecnie wynosi 21 mil. ha, to wypadnie, że w 1938 r. zużywano na 1 ha — 1,29 kg azotu, zaś w roku 1946 — 2,04 kg.

Osiągnięte wyniki nie mogą mimo to nastrajać do przesadnego optymizmu, ponieważ zużycie nawozów sztucznych w Polsce przed wojną było bardzo nikłe. Obecne cyfry, wyższe niż przed wojną, przecież są bardzo jeszcze nikłe w porównaniu do zużycia nawozów sztucznych w innych krajach. W każdym razie notujemy postęp, zaś odbudowujące się Mościce poprawią wybitnie sytuację na tym odcinku. [...]

Ciekawe i ważne dekrety

Z dniem 3 lutego 1947 r. wszedł w życie z mocą obowiązującą już od dnia 1 kwietnia 1945 r. dekret z dn. 19 listopada 1946 o utworzeniu wydziałów architektury, inżynierii i komunikacji w Akademii Górniczej w Krakowie (Dz. U. Nr. 8, poz. 38). Dekretem tym utworzone zostały jednocześnie w tej Akademii urzędy dwóch prorektorów, jednego do spraw wydziałów: górniczego, hutniczego, elektro - mechanicznego i geologiczno - mierniczego drugiego do spraw wydziałów: architektury, inżynierii i komunikacji. Pierwszego prorektora do spraw wydziałów architektury, inżynierii i komunikacji mianuje minister oświaty, pierwszy skład profesorów tych wydziałów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra Oświaty.

* * *

Również resortu oświecenia publicznego dotyczy dekret z dnia 10 grudnia 1946 r. o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym. Wszedł on w życie z dniem 3 lutego 1947 i ma obowiązywać tylko przejściowo przez okres lat pięciu. Powodem wydania takiego dekretu jest z jednej strony brak etatowych sił nauczycielskich, z drugiej strony potrzeby doraźne szkolnictwa zawodowego w Polsce nastawianego na dostarczenie najszybsze poszukiwanych do wielu dziedzin fachowców.

Na mocy tego dekretu obywatele polscy pracujący zawodowo obowiązani są w zakresie swoich kwalifikacji do współpracy w nauczaniu w szkolnictwie zawodowym. Wniosek w tej sprawie stawiają władze szkolne, wyznaczają zaś tych posiłkowych nauczycieli zakłady pracy w porozumieniu ze związkiem zawodowym pracowników. Obowiązek współpracy w szkolnictwie zawodowym, wyrażający się co najwyżej 6 godzinami tygodniowo wypełniany będzie tylko w miejscu stałego zamieszkania lub w miejscu położenia zakładu pracy i w czasie jej pracy (w godzinach urzędowych).

Pełnienie tych obowiązków dodatkowych jest płatne według stawek przewidzianych dla kwalifikowanych nauczycieli państwowych szkół zawodowych odpowiedniej kategorii. Za uchylanie się jednak od wyznaczenia kandydata na wniosek władzy szkolnej, albo za uchylanie się od obowiązku nauczania, grożą kary grzywny, orzekane przez władzę administracyjną pierwszej instancji.

* * *

W ustawie konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej czyli w t. zw. Małej Konstytucji o Wymierze Sprawiedliwości powiada się, że „należy do Sądów". Najbardziej interesującym jest przepis tej ustawy zasadniczej, kiedy w art. [...] głosi, iż „ustawy określają ustrój i zakres właściwości sądów, oraz *sposób przejęcia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości*".

Zapowiedź z art. 20 o organach właściwych do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji publicznej — stanowi także poważny wkład do odbudowy i postawienia na właściwym poziomie tego co nazywamy znanym już dobrze terminem: wymiar sprawiedliwości.

(H. K.)

Pracownicy wypoczywają w komfortowych warunkach

Jeszcze przed uchwałą Rady Ministrów, powołującą do życia Fundusz Wczasów Pracowniczych na terenie Zakopanego powstało Biuro Studiów i Organizacji Wczasów Pracowniczych.

W tej chwili Zakopane, ze względu na swoje położenie i walory klimatyczno-turystyczne, jest największym ośrodkiem Wczasów Pracowniczych. Przeszło 70 pensjonatów zakopiańskich jest zajętych dla Wczasów. W sezonie 1946 roku z Wczasów Pracowniczych w Zakopanem korzystało ponad 7 tysięcy osób.

Fundusz Wczasów Pracowniczych prowadzi w Zakopanem własny ośrodek na Groniku. Mieści się on w kompleksie pięknych wybudowanych domów w stylu zakopiańskim i rozporządza 600 miejscami. Z ośrodka tego korzystają członkowie Związków Zawodowych. Poza tym osobne domy posiadają różne zjednoczenia przemysłowe. Najruchliwszą organizacją Wczasów przejawiają zjednoczenie węglowe, metalowe i hutnicze.

W pierwszym stadium organizacji domy te były skromnie wyposażone. Miały charakter raczej schroniskowy. W tej chwili warunki poprawiają się. Ośrodek F. W. P. na Groniku usuwa braki wyposażenione. Przejmuje się również pełnokomfortowe pensjonaty. Np. hotel „Bristol" został przejęty przez KOZZ, „Maraton" przez Min. Przemysłu. Okres urlopowy, spędzony w ośrodkach zakopiańskich, daje ludziom pracy wszechstronne korzyści. Za minimalną opłatą uczestnik Wczasów otrzymuje całkowite utrzymanie, ma możność korzystania ze wszystkich urządzeń klimatycznych i turystycznych, dostaje zniżki na kolejki górskie, na Kasprowy i Gubałówkę, a przede wszystkim styka się z przepiękną przyrodą tatrzańską.

Towarzysze w kolejarskich mundurach

Służba elektrotechniczna przy pracy (II)

Łączność kolejowa, ten podstawowy czynnik bezpieczeństwa i ciągłości w ruchu pociągów, w chwili wycofania się okupanta nie istniała. Okupant wywiózł wszystek sprzęt i materiał, zaś w akcji niszczycielskiej, które organizowały poszczególne grupy wojskowe wycofujące [illegible] w popłochu na zachód, uległy [illegible] szczeniu słupy, przewody, urządzenia wewnętrzne jak aparaty telefoniczne, i telegraficzne, zegarowe. Na liniach Skołyszyn — Jasło, Jasło — Tarnowiec, Jasło — Przybówka, Stróże — Bobowa, Tarnów — Tuchów, Tarnów — Szczucin, Ropczyce — Bochnia, N. Sącz — Krynica, Sucha — Żywiec, zniszczenia wynosiły 100%, a na pozostałych szlakach w obrębie DOKP Kraków, zniszczenia sięgały 60%.

Najdotkliwszą stratę poniosła kolej wskutek odkopania i wywiezienia czynnego 108 parowego kabla telefonicznego z odcinka Bieżanów — Dębica i unieruchomienia całego kabla przez zniszczenie głowic kablowych prawie na wszystkich stacjach, oraz uszkodzenia w 100 miejscowościach, przy czym ogólny procent zniszczenia wynosił 80%.

Zniszczone przewody teletechniczne uruchomiono systemem polowym, nawiązując najniezbędniejszą sieć połączeń kosztem innych nieczynnych przewodów, a zniszczone słupy nomalnie uodpornione na wpływy atmosferyczne i gnilne, zastępowano słupami surowymi wprost z lasu, wzgl. ulamkami słupów łączonych z sobą, a pozostałych po wyminowaniu. Brakujące urządzenia wewnętrzne jak łącznice i telefony odgrzebywano ze zrujnowanych budynków kolejowych remontując je we własnym zakresie i natychmiast przekazując do eksploatacji.

Od momentu zorganizowania się przy pracy w innych wydziałach oraz uruchomieniu przemysłu, praca nabrała rozmachu i w wyniku 2-letniej odbudowy [illegible]

Uruchomiono i oddano do eksploatacji 120 połączeń dalekosiężnych, łączących Dyrekcję z najbardziej odległymi węzłami [illegible] 2013 połączeń lokalnych.

Odremontowano, naprawiono, uzupełniono i oddano do eksploatacji 108 parowy kabel telefoniczny na odcinku Kraków—Bieżanów i Dębica—Przemyśl.

Naprawiono i oddano do eksploatacji 72 parowy kabel telef. Kraków — Katowice.

W dziale zabezpieczenia ruchu pociągów bezpośrednio po ucieczce okupanta odbudowano urządzenia bezpieczeństwa na stacjach Żurawica i Radymno. Zaś po wyzwoleniu Krakowa i całego okręgu, podjęto pracę nad odbudową kompletnie zniszczonych urządzeń bezpieczeństwa na terenie całej Dyrekcji.

Pomimo wielkiego braku materiałów odbudowano do końca 1946 r. na ogólną ilość 190 stacji i 56 post. blokowych 49 stacji całkowicie z blokadą stacyjną i uruchomiono wszystkie posterunki blokowe mechaniczne.

Na pozostałych stacjach linii Mysłowice — Przemyśl i linii podkarpackiej odbudowano urządzenia bezpieczeństwa prowizoryczne, uzależniając semafory wjazdowe i częściowo wyjazdowe od zwrotnic przy pomocy kluczowych skrzyń zależności na 130 stacjach, reszta około 20 stacji ma nadal tablice kluczowe.

Reasumując powyższy krótki przebieg pracy w Służbie Elektrotechnicznej z zakresu poszczególnych działów fachowych, można stwierdzić, że stanęła ona w zupełności na wysokości swego zadania, przyczyniając się w ogólnym wyniku prac wszystkich służb do uruchomienia pociągów nie tylko na liniach częściowo ale i kompletnie zniszczonych.

Należy podkreślić, że służba łączności wymaga od swych pracowników niecodziennego poświęcenia: pracownicy ci są wzywani w razie potrzeby dniem czy nocą bez względu na przeprowadzoną ilość godzin pracy, bez względu na najbardziej uroczyste święta, bo [illegible] sta — łączność nie może być [illegible] chwilę przerwana.

Praca ta jest wybitnie ciężką zwłaszcza w zimie, kiedy to wspinanie się na słupy stanowi nieraz o życiu czy kalectwie.

Ofiarność tego działu pracy na kolei winna być z całym uznaniem zrozumiana przez społeczeństwo.

Przy odśnieżaniu dróg

Walka pracowników administracji drogowej i ludności z żywiołem, jakim są obfite opady śnieżne i wiatry, niespotykane w takiej sile od kilkunastu lat — trwała nieprzerwanie od dnia 10 lutego.

W ciągu czterech tygodni na drogach pracowało z górą 150 traktorów, ciągnących pługi odśnieżne oraz przeszło 200 tys. robotników z szuflami.

Od 10 lutego przepracowano ponad 5 milionów robotniko-dniówek, których koszt wynosi kilkaset milio[illegible]

Szarwarku używano dla oczyszczenia dróg powiatowych i gminnych. Czyni się wszelkie wysiłki, aby dostarczyć potrzebną ilość robotników do akcji odśnieżania.

Międzynarodowe kupony pocztowe

[illegible] cztowych". Jak dowiadujemy się, [illegible] pony te będą w sprzedaży we wszystkich urzędach pocztowych już w połowie przyszłego miesiąca. Realizowanie tych kuponów za granicą odbywać się będzie na zasadach umowy międzynarodowej Unii Pocztowej. Jak wiadomo międzynarodowe kupony pocztowe są wielkim udogodnieniem w korespondencji z zagranicą, pozwalają bowiem na przesłanie listu z opłaconą z góry odpowiedzią.

O podniesienie warunków sanitarnych zakładów pracy

Po okresie przeznaczonym na uporządkowanie bardzo znacznie zniszczonych przez okupanta zakładów leczniczych, władze sanitarne przystąpiły obecnie do podniesienia stanu sanitarnego wszelkich przedsiębiorstw, lokali oraz warsztatów pracy, które niejednokrotnie wykazują stan wybitnie rażący, aby po usunięciu karygodnych braków sanitarnych polepszyć warunki pracy szerokich mas pracujących.

W uwzględnieniu zasad higieny pracy, władze administracyjne pierwszej instancji otrzymały surowe instrukcje w kierunku unieruchomienia przedsiębiorstw na podstawie obowiązujących przepisów przemysł. san. w wypadku stwierdzenia jaskrawie rażących braków sanitarnych, zagrażających zdrowiu publicznemu.

Stan antysanitarny, który jest wyrazem niedbalstwa właścicieli przedsiębiorstw, może być w wielu wypadkach łatwo usunięty bez znacznych wydatków.

Spółdzielczość uczy pracować

W całym kraju powstaje coraz więcej spółdzielni uczniowskich, organizowanych zarówno w szkołach powszechnych, jak i średnich.

Spółdzielnie te już w roku bieżącym zaczną prowadzić wśród swoich członków prace takie, jak zbiór złomu żelaznego, szkła, makulatury, skórek króliczych, z wiosną zapoczątkują hodowlę ziół lekarskich, w lecie rozpocznie się zbiór jagód leśnych, a później grzybów. Młodzież pouczać będą powiatowi instruktorzy wychowania spółdzielczego, którzy w związku z wspomnianą akcją przejdą specjalny kurs organizowany w Nałęczowie.

Konrad Winkler

Rzeźba i grafika w Salonie Zimowym

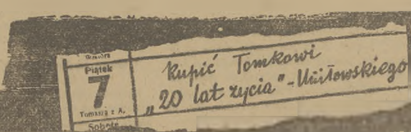
Nawiązując do poprzedniego artykułu o Salonie Zimowym — gdzie uwzględniłem jedynie nasze współczesne malarstwo — wypada mi zaznaczyć, że ogólny bilans naszego dorobku w tej dziedzinie — może nas nastroić dość optymistycznie. Musimy sobie to uprzytomnić że wkład plastyki polskiej do sztuki nowoczesnej posiadał jeszcze przed ostatnią wojną światową, niemały walor i ciężar gatunkowy — z czego niestety [illegible] publiczna w Polsce nie zdawała sobie często sprawy.

Na międzynarodowej wystawie w [illegible] 1937 w Paryżu — nowoczesne malarstwo polskie, wedle zgodnej opinii poważniejszej krytyki paryskiej poza przodującą w świecie twórczością francuską, nie znalazło godnego sobie konkurenta. Wprawdzie niektóre szanse, jak np. ruch form styczny, utknęły niestety w kompleksie zacofaństwa i opieszałości naszego środowiska — wprawdzie lata wojenne pozbawiły nas wielu najwybitniejszych postaci w sztuce (Boznańska, Pankiewicz, Wąsowicz Wacław, Pękulski, Czyżewski) co przyczyniło się bezsprzecznie do osłabienia naszego potencjału twórczego w tej dziedzinie — to jednak, jeśli uda się nam zapewnić naszym artystom odpowiednie warunki dalszego rozwoju — linia naszego malarstwa nie zejdzie ze swej rozumnie obranej drogi.

O ile jednak w malarstwie posiadamy bądź co bądź niewielką wprawdzie, ale nader cenną tradycję artystyczną, gdzie malarze tej miary, jak Piotr Michałowski, Al. Gieryński, Rodakowski itp. wskazali swym następcom drogę do rzetelnej autentycznej sztuki — to nasza rzeźba, z wyjątkiem Stwosza w późniejszym średniowieczu — nie może się od tego czasu poszczycić żadną indywidualnością na europejską miarę. I dopiero w naszych czasach twórczość Dunikowskiego i Wittiga — wprowadziła u nas tę gałąź sztuki na szerszą wody prawdziwie wielkoświatowej orientacji, w tej dziedzinie. Bo tworzyć dobrą sztukę — znaczy wejść w labirynt plastycznych problemów i odkryć głębokość tych zagadnień, oraz od środków artystycznych, jakimi rozporządza malarz, czy rzeźbiarz — zależy jakość stworzonego dzieła. W sztuce bowiem nie chodzi o to, co obraz lub rzeźba przedstawia — lecz o jakość dzieła, o jego plastyczną harmonię i nie o jego fotograficzne podobieństwo do natury, lecz głównie o zgodność między zamierzeniem artystycznym a jego ostateczną realizacją. Czy jesteśmy bowiem w stanie stwierdzić np., że portrety malowane przed kilkuset laty przez takich niedoścignionych mistrzów, jak Rembrandt, Rafael, Velasquez, Goya — były podobne do osób, które artyści ci przenieśli na płótno? Portret w zasadzie powinien być podobny do osoby, którą przedstawia — ale jest to sprawa drugorzędnej wartości i nawet lichy malarz, czy rzeźbiarz może w tym kierunku nabrać odpowiedniej wprawy.

Ale istnieje w portrecie także innego rodzaju „podobieństwo", o wyrażenie którego może się jedynie ubiegać artysta o wyższych aspiracjach twórczych, obdarzony głębszą znajomością psychiki ludzkiej — gdzie podejście do modelu nie wyraża się w zdawkowym powtórzeniu jego postaci — lecz w głębokiej introspekcji jego życia duchowego i tego, co jest w psychice człowieka pierwiastkiem ogólnoludzkim, najmocniej przemawiającym do widza. Takim artystą, który traktuje pozującego modela nietylko jako bryłę i nie tłumaczy ludzkiej postaci jedynie w jej wartościach formalnych — ale usiłuje uchronić jej treść duchową, wyrażając ową treść tylko środkami plastycznymi — jest znakomity rzeźbiarz francuski, Karol Despiau. Ma on już dzisiaj wielu uczniów i naśladowców wśród młodszego pokolenia francuskich rzeźbiarzy — rozszerzając wpływy swej sztuki także poza granicami kraju. Na Salonie Zimowym ma on również swoich zwolenników, którzy jak B. Wojtowicz („Głowa męska") oraz M. Mehl i A. Wallek-Walewska (głowy dziewczynek), zmierzają w swej sztuce do podobnego celu. Inne prace, jak „Akt" S. Marcinowa, „Hutnik" Steczkowskiej; tudzież kompozycja J. Pugeta, dają w pewnych profilach niepospolite walory formalne.

Podobnie skromnie jak rzeźba przedstawia się na Salonie grafika, gdzie dzierżą prym drzeworyty utalentowanego grafika warszawskiego, Mrożewskiego i rysunki J. Pugetowej. Godne są również wzmianki rysunki H. Polańskiego, A. Reko, Domańskiej Wildenowej, J. Wildena; drzeworyty Kluski-Sławowskiego, litografie B. Krasnodębskiej-Gardowskiej — tudzież akwarele Krchy, Gepperta i H. Cybisowej. Są to prace o niepospolitej bądź co bądź wartości.



KS OMTUR „Sandecja" nie zostanie bez pomocy

Rozpoczęty w dniu 1 marca br. łańcuch prasowy na cele zakupu sprzętu sportowego dla K. S. OM TUR „Sandecja", który na skutek kradzieży dokonanej w ostatnich dniach lutego utracił całe swoje wyposażenie, wzbudził duże zainteresowanie i poparcie wśród bratnich organizacji, aktywistów PPS oraz sympatyków klubu.

Tow. A. Krygler, przew. Pow. Komitetu PPS w Krakowie złożył 400 zł wzywając przewodniczących Powiat. Komitetów.

Tow. Widuch Władysław wpłacił 200 zł, a na jego ustne wezwanie pośpieszyli z pomocą K. S. OM TUR „Sandecja" tow. tow.: Schubert Fr., Pajda A., Król, Golonka Piotr, składając po 200 zł, — Wacławik Wł. 150 zł, Piwowar J., Sonntag J., Janczar E., Gunia Fr. po 100 zł, Radomski 50 zł.

Wymienieni wzywają tow. tow.: Woźniakową Marię, Wyrwińskiego Czesława, Rozciechę Adama, Zielińskiego, Dyniakowskiego Al., Wilka, Szkaradka Antoniego, Marnika, Ziomka, Skrabskiego Mariana, Wolaka J., Ladenbergera Ottona i Rudolfa.

Tow. Berger Antoni wpłaca 100 zł — i wzywa tow. Pająka Franciszka.

Tow. Turski Stefan wpłaca 100 zł — i wzywa tow. Matrasa G.

Tow. Kołodziej wpłaca bez wezwania 100 zł i wzywa Litwińskiego Michała.

Członek Zarządu „Sandecji" tow. Kądziołka Władysław wpłaca 1000 zł — i wzywa następujące firmy: Styczyński Ad., Pietrzkiewicz i Kalarus, „Podhale", Jurek Stefan do wpłat sum podobnej wysokości.

Tow. Jan Starzyk wpłaca bez wezwania 200 zł.

Zarząd K. S. OM TUR „Sandecja" dziękując za ten dowód chęci pomocy informuje że wpłaty przyjmuje skarbnik tow. Samoder Józefa, codziennie w godz. od 18-tej do 20-tej w „Domu Robotniczym", kancelaria K. S. OMTUR „Sandecja".

Z życia Partii

W Oddziale Drogowym PKP

Ostatnio Koło PPS przy Oddziale Drogowym PKP (ul. Warszawska) zwołało zebranie, które zagaił tow. Kwietniowski. Następnie przedstawiciel MK PPS tow. Boksan wygłosił referat gospodarczy.

Mówi „Kabel"

Komitet Fabryczny PPS w „Kablu" zwołał walne zebranie, w którym wzięła udział przedstawicielka MK PPS tow. Ciepielowa i przedstawiciele Komitetu Dzielnicowego Wola Duchacka tow. tow. Dziób i Grzyb.

Po złożeniu sprawozdań z rocznej działalności zebranie udzieliło zarządowi absolutorium. Z kolei nastąpił referat tow. Ciepielowej, po którym odbyły się wybory.

W skład nowego zarządu weszli tow. tow. Ferenc A. (przewod.), Chlanda Al. (zast.), Gierlach T. (sekr.), Bosowski Z., Janiec M. (skarbnik) i Wałach Jan.

Jako członkowie weszli do zarządu tow. tow. Grzyb, Majtyka, Kasprzyk, Kępa, Bilski, Grochal, Juras, Satora, Gawor.

Komisja Rewizyjna wybrana została z tow. tow. Tarnawy, Łacha, i Wolnika.

W Wytwórni nr 1 Polskiego Monopolu Tytoniowego

Z początkiem marca odbyło się walne zebranie członków Komitetu Fabrycznego Wytwórni PMT Nr 1 w Krakowie.

W imieniu MK PPS przemówił tow. Szczypała. Po sprawozdaniu przewodniczącego tow. Gajdy i sprawozdaniu kasowym wybrano nowy Zarząd Komitetu w osobach: przew. tow. Gajda St., zast. Radmacher Maria, sekr. mgr Tumidajski J., skarbnik Mitka Tad.

Członkowie Zarządu tow. tow.: Tomasik W., Mazurek P., Ścibor Maria, Uszomirska Fr., Zmysłowska Maria, Bieda P., Paprota M. Komisja Rewizyjna: Burtan M., Maryan Antonina i Ścibor K.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

W „Krysztale"

Ostatnio odbyło się zebranie Koła Fabrycznego przy firmie „Kryształ". — W zebraniu wzięło udział 105 tow.

Po przemówieniu przewodniczącego tow. Froeblicha odbyły się wybory, — w wyniku których utworzył się nowy zarząd. W skład zarządu weszli: tow. Froeblich J. jako przew., tow. Czerniejewski M. jako zast., tow. Rybak Zbigniew jako sekr. i tow. Łaptać jako skarb.

Jako członkowie do zarządu weszli tow. tow.: Dzięgiel, Nowotarska, Piwowarczyk, Woźniak i Taborska.

W dyskusji tow. Czerniejewski M. rzucił inicjatywę zbierania składek na ufundowanie sztandaru dla Miejskiego Komitetu PPS, rozpoczynając akcję zbiórkową złożeniem kwoty zł 200.

Po krótkim przemówieniu tow. Rybaka zabrał głos tow. Stanek z ramienia MK PPS. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Lody ruszyły --- alarm trwa!

(o. d.) Na górnej Wiśle koło Skoczowa lody ruszyły. W terenach położonych w górze Wisły trwają deszcze. — Rzeki Skawa i Soła, dopływy Wisły wolne są od pokrywy lodowej.

W Krakowie i najbliższej okolicy sytuacja bez zmiany, jednak ze względu na wiadomości nadchodzące z góry, należy się liczyć z przyborem wody.

Mosty są zabezpieczone. Most Dębnicki wolny od lodu, od mostu w stronę ulicy Bernardyńskiej robi się rynny w tafli lodu, aby umożliwić spław kry, poniżej oddziały saperów wysadzają lód trotylem. Woda wydobywająca się przez otwory zmniejsza pokrywę lodową.

Od mostu Kościuszki do mostu kolejowego Wisła jest prawie wolna od lodu, poniżej mostu kolejowego lód kruszą specjalne brygady aż do mostu kolei obwodowej. Przy moście kolei głównej łączącej Kraków z Przemyślem na Wiśle lodu nie ma.

Pogotowie trwa! Z godziny na godzinę nadchodzą wiadomości o sytuacji.

* * *

Dnia 3. III. 47 w Wadowicach zmarł tow. Władysław Gładysz, członek Powiatowego Komitetu PPS i wiceprzewodniczący MRN w Wadowicach.

W zmarłym, który odszedł niespodzianie w sile wieku, utraciliśmy zasłużonego działacza ruchu socjalistycznego i ofiarnego pracownika społecznego.

Na rzecz rodzin po ofiarach terroru podziemia

Dnia 9 marca o godzinie 11-tej odbędzie się w sali Filharmonii Poranek Symfoniczny, gdzie zostanie wykonana IX Symfonia Bethowena pod dyrekcją W. Bierdiajewa z udziałem chóru i orkiestry Filharmonii Krakowskiej. Dochód przeznacza się na rzecz rodzin pozostałych po zamordowanych przez bandy faszystowskie w czasie akcji wyborczej na terenie wojew. Krakowskiego.

Sprzedaż biletów w sobotę od godz. 10-tej i w dniu koncertu w kasie Filharmonii.

Termin realizowania kart odzieżowych

(o. d.). Miejski Wydział Aprowizacji w Krakowie zawiadamia, że punkty rozdzielcze wydawać będą artykuły bawełniane dziewiarskie na karty odzieżowe zarejestrowane na podstawie odcinków IV kart żywn. I kat. za wrzesień 1946 tylko do 15 marca 1947.

Posiadacze kart odzieżowych, którzy do podanego terminu artykułów baweln. dziewiarskich nie podejmą, tracą przydział.

Na odbudowę Collegium Maius

W dniu 24. II. 1947 przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Chrzanowie w osobach pp. Bytomskiego Pawła, ławnika Zarządu Miejskiego i Barnickiego Stefana; wiceprzewodniczącego MRN w Chrzanowie złożył w Rektoracie Uniwersytetu Jagellońskiego kwotę zł. 101.552.— na odbudowę budynku Collegium Maius.

Kwota ta stanowi dochód z zabawy urządzonej specjalnie na ten cel w Chrzanowie przy współudziale Zarządu Miejskiego, Kupiectwa i Przemysłu.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

Z okazji międzynarodowego dnia Kobiet odbędzie się w dniu 8 marca o godzinie 13-tej w sali kina „Swit" uroczysta Akademia. Po części oficjalnej, wyświetlony zostanie film. Wstęp wolny.

Kobiety Krakowa uczcijcie dzień Waszego Święta masowym przybyciem!

„Orlęta"

Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, komunikuje o powstaniu przy Związku Organizacji Młodzieżowej „Orlęta".

Członkami O. M. „Orlęta" mogą zostać chłopcy w wieku 10—16 lat, synowie poległych lub żyjących partyzantów, działaczy konspiracyjnych i żołnierzy frontowych Wojska Polskiego.

Chłopcy korzystają ze świetlicy, należytej opieki, pomocy w nauce oraz obozów letnich i odżywiania.

Urozmaicony program świetlicy (od 14—19), radio i liczne rozrywki zapewniają chłopcom potrzebną im atmosferę przyjemnego ciepła.

Wpisy oraz wszelkie informacje od godz. 14—19 w Sekretariacie Związku, Wielopole 15, II p. Tel. 501-46.

Uwaga podopieczni Związku U. W. Z.

Referat Opieki Zarządu Oddziału Krakowskiego podaje, że od dnia 10-go marca br. wydawać będzie bezpłatnie cukier dla wszystkich zarejestrowanych wdów w godzinach od 13—17.

Komunikaty Partyjne

UWAGA CZŁONKOWIE KOMITETU — ŚRÓDMIEŚCIE

1) W uzupełnieniu Komunikatu Nr. 1 zawiadamia się, że skarbnikiem Komitetu PPS Dzielnicowego Śródmieście Kraków została wybrana tow. Pośpieszyńska ze Spółdzielni „Praca".

2) W celu wypisania kartotek należy do dnia 15. III. w nieprzekraczalnym terminie przedstawić wykazy w/g następującego wzoru:

a) Nazwisko i imię
b) Nr. leg. tymczasowej lub stałej
c) Data urodzenia, oraz miejsce urodzenia
d) Adres
e) Zawód
f) Funkcja
g) Data wstąpienia do Partii.

Do dnia 31. III. zaległe składki winny być uregulowane przez wszystkich członków.

(—) Przewodniczący: Dr. Różański Józef

Doroczny Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Komitetu PPS w Krakowie odbędzie się dnia 9 marca br. o godz. 10 w sali Rady Miejskiej m. Krakowa z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydium Zjazdu.
2. Referat Polityczny.
3. Wybór Komisji Matki i Wnioskowej.
4. Sprawozdanie ustępującego zarządu.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Sądu Partyjnego.
7. Dyskusja.
8. Wybór nowego zarządu.
9. Wolne wnioski.

*

Doroczne Walne Zebranie Koła Pracowników PPS w Krakowie odbędzie się dnia 8 marca br. o godzinie 14 w sali konferencji Nr. 16.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie
2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu
3. Wybór nowego zarządu
4. Wybór delegatów na Konferencję Okręgową
5. Wolne wnioski.

Przewodniczący Koła Zw. Zaw. (—) A. Krygler

PORADY PRAWNE

Komitet Dzielnicowy Kraków-Śródmieście uruchomił bezpłatne porady prawne wstępne i opiekę prawną. Wyznaczeni sędziowie będą udzielać porad prawnych we wtorki i piątki w lokalu Komitetu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście Rynek Główny 30 pokój 13 — każdorazowo od godz. 18—19.

* * *

Miejski Komitet PPS zawiadamia, że wykupił bilety do Teatru Starego na sztukę Flukowskiego „Odys u Feaków" na dzień 10 marca w poniedziałek godz. 18.30.

Bilety zniżkowe można nabyć w Sekretariacie PPS pokój Nr. 11.

* * *

8. III. 1947 r. godzina 16-ta — Rynek Główny l. 30 I piętro nr. 16, wygłosi odczyt przew. sekcji ubezpieczeniowej przy CKW PPS tow dr Krygier p. t. „Współczesne problemy ubezpieczeń społecznych". Zapraszamy towarzyszy i sympatyków. — Wstęp wolny.

CZWARTY DZIEŃ PROCESU

Świadkowie rozpoznają oskarżonych

(S) W czwartym dniu rozprawy przeciw bandzie „Komitet szybko wykonawczy Ogień na miasto Kraków" na wstępie mec. Rymar złożył wniosek dowodowy o dopuszczenie przesłuchania prezesa Związku Pracowników Pocztowych Kaznowskiego na okoliczność, że oskarżony Wosik — członek Zarządu — był upoważniony do zabezpieczenia domu wypoczynkowego na Cyrli w Zakopanem przed napadami rabunkowymi.

Mec. Hlavaty prosi o dopuszczenie świadków w sprawie oskarżonego Wróblewskiego na okoliczność, że w chwili zarzuconego mu napadu, t. j. 2. 11., był w domu.

Mec. Reczyński prosi o przesłuchanie świadków w sprawie oskarżonego Kowala, motywując, że oskarżony nie należał do bandy, bo od września był w Warszawie.

Mec. Dudek stwierdza, że osk. Gawlikówna wyjechała z domu podczas kiedy do jej matki przyniesiono nieznanego rannego.

Zeznaje jeszcze raz oskarżona Gawlikówna, która stwierdza, że z chwilą kiedy matka jej zachorowała obłożnie, ona zmuszona była wyjechać do Gorlic do rodziny, która Gawlikom pomagała. Kim był ranny, przyniesiony do mieszkania podczas jej nieobecności, matka nie mówiła.

Mec. Urban składa zaświadczenie, stwierdzające, że osk. Krawczyk pracował jako ślusarz i był wzorowym i pilnym robotnikiem.

Mec. Ruszkowski prosi o zbadanie stanu umysłowego osk. Przybylskiego Bawoła.

Mec. Dudek wnosi o zbadanie stanu umysłowego osk. Małka, który jeszcze w 1940 roku leczył się na chorobę weneryczną w szpitalu św. Łazarza, oraz na choroby nerwowe, połączone z atakami szału, a mec. Halpern o przesłuchanie świadków w związku z osk. Janem Jakubasem.

Sąd postanowił dopuścić jako świadków Marię Gawlik, Annę Wróblewską i Krupową, oraz żonę Cygana. Ponadto poddać badaniom psychiatrycznym Przybylskiego i Małka.

Z kolei zeznają świadkowie Kopeć Kazimierz, wicedyrektor Browaru Żywieckiego, Wiecheć Karolina, dozorczyni domu napadniętego Szmulewicza, Hilfstein Maurycy, który był napastowany i częściowo rozeznaje „Szatana"-Przybylskiego.

Czy znajdzie się budynek dla Muzeum Etnograficznego?

(o. d.) Bezcenne zbiory Muzeum etnograficznego w Krakowie, które są dziś jedynymi w Polsce, gdyż wszystkie inne jak np. w Warszawie uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych, niszczeją!

Muzeum Etnograficzne przed wojną miało dwa pomieszczenia jedno na Wawelu drugie przy ul. Smoleńsk. Obecnie eksponaty spakowane w pakach leżą w nieodpowiednim pomieszczeniu z braku budynku gdzie można by je było przesortować poddać konserwacji i udostępnić dla społeczeństwa.

Warto przypomnieć, że wśród zbiorów tych znajdują się okazy pochodzące z 14 wieku. Dziś wskutek wojny zupełnie po wsiach zaginęły wzory dawnych ubiorów, sprzętów i starych wyrobów do użytku codziennego. Dlatego też wielką krzywdą dla całego naszego społeczeństwa jest nieodpowiednie przechowywanie tych prawdziwych arcydzieł sztuki ludowej i pamiątek wytwórczości rodzimej.

Słusznym więc był wniosek radnych WRN przyjęty jednomyślnie jaknajszybsze załatwienie tej palącej sprawy i przydzielenie jaknajrychlej Muzeum Etnograficznemu lokalu.

Drugą ważną sprawą również poruszoną na WRN było przydzielenie lokalu dla Państwowego Archiwum. Akta z okresu średniowiecza, które są historycznymi pamiątkami ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia nie mogą być udostępnione dla studiujących i wskutek nieodpowiedniego przechowania mogą ulec zniszczeniu. Byłoby to niepowetowaną szkodą dla całego narodu a przecież w Krakowie, który od dawna zwie się „miastem zabytków" byłoby rzeczą nie do pomyślenia, aby tak cenne zbiory miały ulec kompletnemu zniszczeniu.

Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki, a wraz z nimi Urząd Kwaterunkowy odpowiednio zajmą się sprawą przydziału lokali dla tak ważnych placówek kulturalnych, które bezsprzecznie są własnością nietylko samego miasta, ale całego narodu.

Manifestacja młodzieży szkolnej w Jarosławiu

(Jarosław, w marcu) Wypadki przestępstw wśród młodzieży szkolnej wywołały zdecydowaną kontrakcję także w szkolnictwie na terenie Jarosławia. Z końcem lutego odbyło się zebranie wszystkich nauczycieli i wychowawców gimn. i lic., na którym dyrektor I-go Państw. Lic. i Gimn. dr Wacław Nartowski przedstawił zebranym ostatnie zarządzenia władz szkolnych, zmierzające do oczyszczenia niewłaściwej atmosfery w szkołach średnich drogą energicznej akcji rad pedagogicznych.

Uchwalono roztoczyć odpowiednią opiekę moralną nad stanem etycznym młodzieży i przeprowadzić planową akcję odczytową informującą młodzież o najbardziej aktualnych zagadnieniach życia współczesnego.

W planie ustalonym na najbliższą przyszłość odczytów przewidziano następujące tematy: „Konstytucja marcowa, konstytucja z r. 1935 i obecny ustrój Polski Demokratycznej", „Manifest lipcowy PKWN., jako podstawa odrodzenia moralnego, polit. i społ.", „Stosunek Polski do ZSRR", „Reforma rolna i unarodowienie wielkiego przemysłu", „Ruch zawodowy, związki zawodowe i rady zakładowe", „Niebezpieczeństwo niemieckie i granice nad Odrą i Nysą", „Znaczenie Ziem Odzyskanych na zachodzie dla Polski" „Obowiązki młodzieży wobec odrodzonego państwa" i in.

Rozdzielono pracę między poszczególnych znawców powyższych dziedzin spośród grona nauczycielskiego. Ponadto uchwalono zwołać w tej sprawie wspólne posiedzenie z reprezentantami rodziców i kół rodzicielskich, ażeby przedstawić im ważną rolę jaką odgrywa w wychowaniu młodzieży atmosfera domowa.

W ubiegłą niedzielę odbył się w największej sali (kinoteatru „Gdynia") w Jarosławiu tłumny wiec młodzieży wszystkich zakładów średnich, na którym młodzież potępiła w obecności wychowawców swoich i przedstawicieli władz lokalnych — ostatnie wypadki przestępstw wśród młodzieży, jak np. ohydny mord poznański, oraz dała w uchwalonej rezolucji wyraz swej gorącej i szczerej woli pracy realnej dla Polski Demokr. i wiernego trwania w szeregach jej budowniczych.

Tę samorzutną manifestację młodzieży wszystkich jarosławskich szkół średnich zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego. *(Jan Stemir)*

Nagrody dla zasłużonych artystów

(Bg) W dniu 6 marca odbyło się w Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim w wydziale Kultury i Sztuki zebranie Sądu Konkursowego celem zakwalifikowania najbardziej zasłużonych artystów na polu muzyki, literatury, plastyki i działaczy społecznych i dziennikarzy do nagrody artystycznej województwa Krakowskiego.

Sąd Konkursowy przyznał nagrody Zygmuntowi Mycielskiemu (dział muzyki), Hannie Malewskiej (dział literatury), Hannie Rudzkiej-Cybisowej (dział malarstwa), J. Alfredowi Szczepańskiemu i Jerzemu Turowiczowi redaktorom „Dziennika Polskiego" i „Tygodnika Powszechnego".

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 8 marca 1947 r. (sobota)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik 6,20 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu i audycja na „Dzień dobry". 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości oraz przegląd prasy. 7.35 Program Rozgłośni Krak. na dzień bieżący. 7,40 Muzyka. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P. C. K. 9.00 Audycja szkolna. 9.35 Koncert życzeń. 10,00 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska 11.40 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,35 Utwory fortepianowe Schumanna i Schuberta. 12,55 10 minut poezji. 13,05 Muzyka obiadowa. 14.00 Odczyt „Najwybitniejsze morza świata. 14,10 Utwory wiolonczelowe. 14,30 Audycja dla dzieci — słuchowisko pt. „Pan Twardowski". [illegible]0 Powieść dla dzieci pt. „Bohater na wyrywki". 15.30 Skrzynka Techniczna. 15,40 Wojciech Gawroński — Sonata A-dur op. 22. 16.00 Dziennik. 16 30 Moniuszko — dwa treny Kochanowskiego 8 i 10. 16,45 Komentarz wydarzeń krajowych. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17,20 Z życia kulturalnego. 17,25 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Chwila muzyki. 19.25 „O stylach muzycznych". 19.57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik. 20.35 Koncert solistów. 21.00 Słuchowisko. 21,25 Melodie z filmu radzieckiego „O szóstej wieczorem po wojnie". 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 Kwadrans prozy „Popioły". 22,15 Program na jutro. 22,35 Koncert Orkiestry Tanecznej. 23,10 Wiadomości dziennika. 23,30 Transmisja z Katowic. 23,50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23,55 Wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Chory z urojenia" Moliera, z udziałem Antoniego Fertnera. Premiera.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala. godz. 19 — „Odys u Feaków", sztuka w 8 aktach Stefana Flukowskiego.

Mała sala — godz. 19,15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 18.30 — „Rozbitki" — z udziałem Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Walt[illegible]

POLSKI TEATR AKADEMICKI (18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — Koncert-Rewia w wykonaniu młodych talentów Krakowa.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 — „Moja żona Penelopa" komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — godz. 17 — „Złota rybka" — przygody Maćka Klosa.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA

godz. 19,15 — IX Symfonia Beethovena. Partie solowe odśpiewają: Z. Czeplelówna (sopran), St. Hoffmanowa (alt), Kłonowski (tenor), A. Wolak (baryton) Poza tym udział bierze orkiestra i chór Państw. Filharmonii. Dyryguje W. Bierdiajew.

Co spowodowało brak węgla w Krakowie?

(o. d.) Jak nas informuje Urząd Wojewódzki w czasie katastrofalnych opadów śnieżnych jakie miały miejsce w ciągu miesiąca lutego droga między Katowicami a Krakowem była kilkakrotnie zasypana

Mimo wielkich trudności jak brak pługów motorowych droga ta była stale oczyszczana ze śniegu. Komunikacja na niej mimo dużych kosztów nie uległa przerwie.

Raz tylko w dniu 20 lutego br. komunikacja została przerwana na kilkanaście godzin wobec niemożności bezzwłocznego usunięcia olbrzymich mas śniegu. Dojazdy do kopalni węgla w Libiążu i w okolicy Trzebini były stale odczyszczane tak, że dowóz węgla samochodami poza dniem 20 lutego br. mógł się odbywać bez przerwy. Jazda była jednak utrudniona, gdyż na pewnych odcinkach drogi, były przekopane jednotorowe przejazdy uzupełnione mijankami.

Winę tu ponoszą częstokroć kierowcy samochodowi, którzy nie zawsze stosowali się do wskazówek służby drogowej i zajeżdżali sobie drogę bez względu na kolejność, przez co nie tylko utrudniali pracę brygadom odśnieżnym, ale niejednokrotnie powodowali długie zatory na przejazdach jednotorowych. Interwencja energiczna Milicji Obywatelskiej musiała wprowadzać porządek.

Na sztandar MK PPS

(K) Nie ma dnia, który by nie przyniósł dalszego łańcucha wpłat na sztandar dla MK PPS — który nie byłby równocześnie dowodem manifestacyjnych uczuć krakowskich towarzyszy.

Wczoraj Komitet Zakładowy „Fortuna" złożył kwotę zł. 8.440.

Komitet PPS Izby Skarbowej wpłacił 2.970 zł.

Komitet PPS przy Centrali Produktów Naftowych (oddział Kraków) złożył kwotę 3.800 zł.

Komitet przy Elektrowni Miejskiej składa na łańcuch sztandarowy 2.000 zł.

Wszystkie te Komitety wzywają Komitety Dzielnicowe i Fabryczne, które pobrały listy składek.

Oprócz tego napłynęły liczne składki od poszczególnych towarzyszy.

Tow. dyr. Birnfeld Marek na wezwanie tow. dyr. Dobrowolskiego składa zł. 3.000 i wzywa tow. tow. Szalaka Mieczysława, Feinera i Kocjana.

Tow. Antoni Kremel wpłaca zł. 100 i wzywa tow. Marię Polek i wszystkich sympatyków PPS z firmy „Śmiechowski".

Tow. dr. Szwedzicki Władysław, składając 200 zł. wzywa równocześnie tow. tow. Wąsowicza Edwarda, Szpaka Adama i Gawrońskiego Andrzeja.

Tow. Pawłowicz Tadeusz złożył 100 zł. i wzywa tow. tow. Włodka Franciszka, Goca Franciszka i Klosa Franciszka o niezwłoczne wpłacenie datków.

Tow. Szklar Jakób wpłacając 2.500 zł. wzywa tow. tow. Kańskiego, Howaniecą i Rachwałównę.

Tow. Ptak Mieczysław wpłacił 200 zł. i wzywa tow. tow. Foltyn Marię, Laskowskiego Bogdana, Białę Jana, Czerwieńską Krystynę i Karsten Małgorzatę.

Tow. Trepczyńska Kazimiera składa 200 zł. powołując równocześnie tow. tow. Pacynę Tadeusza, Rejkowską Katarzynę i Horszewską Irenę.

* * *

Uwaga! — Wczoraj skradziona została lista składek na fundusz sztandarowy MK PPS Nr. 41. Lista pobrana została do Komitetu przy „Filmie Polskim". Ostrzega się przed możliwymi w związku tym nadużyciami.

W roku 3333 zawiedzie nas kalendarz

Dużo ludzie mieli zawsze kłopotu z obliczaniem czasu. Było to jedno z największych zmartwień uczonych starożytnych i dziś też nie jedna mądra głowa chce uschnąć byle wreszcie uregulować jakoś ten nasz sposób liczenia sobie latek. Są nawet tacy, którzy chcieliby rok skrócić (np. wszyscy wierzyciele). Ci jednak mają wielkich wrogów w dłużnikach, a co gorsza w kobietach.

NASI POCZCIWI PRZODKOWIE

trzymali się słońca i księżyca oraz pór roku. Tak powstał rok, dzień i miesiąc, bo tydzień to już jest wymysł Babilończyków, który przywędrował do nas nie znanymi nam bliżej drogami. Ponieważ jednak miesiące księżycowe nie chcą się zgodzić z rokiem zwrotnikowym ani rusz (miesiąc księżycowy czyli synodyczny ma 29,5306 dni a rok 365,2422), uczeni starego świata przeważnie kapłani, sporo mieli z tym zawsze kłopotu.

Najprostszym i najstarszym systemem obliczania był tak zwany system księżycowy, czyli za podstawę przyjęto okres zmiany księżyca np. od nowiu. Rok zatem składał się z 354 dni, takim kalendarzem posługiwały się ludy pierwotne i mahometanie. Nie zgadzał się [illegible] z porami roku a nowy rok wypadał [illegible] coraz to nowym okresie. Żydzi próbowali go ulepszyć wprowadzając lata przestępne po 13 miesięcy.

Prototypem naszego kalendarza jest

KALENDARZ EGIPSKI

zwany nie bez słuszności kalendarzem słonecznym. Od najdawniejszych lat Egipcjanie starali się uzgodnić rok zwrotnikowy z rokiem kalendarzowym. To też podzielili oni rok na 12 miesięcy po 30 dni, dodając 5 dni dodatkowych. Mądrzy Egipcjanie doskonale wiedzieli, że kalendarz ich nie bardzo zgadza się z prawdą, tym niemniej nie wprowadzali poprawki uważając, że pomyłka jaką zawiera ich kalendarz (co 1506 lat dochodzi jeden rok więcej w latach kalendarzowych uzbierany z „resztek" każdego roku) zdarza się nieczęsto.

GDY WODZOWIE NIE ZNALI DAT ZWYCIĘSTW

Juliusz Cezar wprowadził nowy system kalendarza w starożytnym Rzymie chcąc usunąć pomyłki, które powstały przez wadliwe obliczenia kapłanów rzymskich. Złośliwi ówczesnych czasów twierdzili, że wodzowie rzymscy nie znali nigdy daty swego zwycięstwa.. Kalendarz nazwano potym juljańskim od imienia sławnego cezara.

Przetrwał on aż do XVI w. w Europie Zachodniej, a we wschodniej utrzymał się do bieżącego stulecia.

Jego błąd obliczeniowy wynosił jeden dzień na przestrzeni 128 lat. To też papież Grzegorz XIII postanowił go zmodyfikować wprowadzając kalendarz gregoriański, którym do dziś dnia się posługujemy.

PO UPŁYWIE 3333 LAT

Kalendarz nasz nie jest jednak dokładnym, gdyż po upływie 3333 lat nastąpi przesunięcie roku o jeden dzień. Kalendarz ten wprowadzono w 1582 roku, w Polsce, we Włoszech, w całej Europie Zachodniej oraz w większości krajów katolickich w Niemczech. Protestanci przyjęli go w XVIII w. a półwysep Bałkański i Rosja dopiero w wieku XX.

KALENDARZ Z KTÓREGO KORZYSTAJĄ ....MOLE

Kalendarz ten nie zadowolił wielu dzisiejszych astronomów, których przecież zawsze niedokładności cyfrowe irytują. Wynaleziono kilka niedogodności np. jednakowe daty przypadają w różnych latach na różne dni tygodnia. Więc Liga Narodów, która była „specjalistką" od rozwiązywania problemów nie rozwiązalnych postanowiła zająć się tą sprawą i jeszcze raz poprawić kalendarz.

Zebrała się komisja, podkomisja, zrobiono kilka narad, liczono, kalkulowano, zupełnie jak wtedy w sprawie wojny abisyńskiej, gdzie przez kilkanaście sesji „nie można było dojść", kto jest napastnikiem.

Wreszcie po długich gadaniach dostojni panowie doszli do wniosku o czym wiedział już prawie każdy śmiertelnik, że jakakolwiek modyfikacja kalendarza byłaby tak kosztowna i narobiłaby takiego bałaganu w życiu całego świata, że nie opłaca się „skórka za wyprawę". Pomysł został odłożony do akt. Podobno gryzą go mole!

(Lak)

Zasłużona działalność Instytutu Wydawniczego „Glob"

(K) Zarząd Instytutu Kartograficznego i Wydawniczego „Glob", pragnąc przyjść z pomocą plastykom i dobrej sprawie społecznej wydał serię artystycznych pocztówek wielkanocnych w postaci barwnych drzeworytów Stefanii Dretler-Flin, przeznaczając przypuszczalny dochód z tego wydawnictwa w kwocie 50.000 zł. dla najbiedniejszych. Kwotę tę właściciel Instytutu ob. Jan Chodorowicz przekazał do dyspozycji Wojewodzie tow. dr Pasenkiewiczowi.

Instytut ma zasłużoną kartę swej działalności, prowadząc dział wydawnictw naukowych i kartograficznych. Poważna luka w działach naukowych powstała na skutek umyślnej dewastacji dorobku polskiego przez Niemców w czasie okupacji jest zapełniana przez intenzywną pracę Instytutu, który ostatnio wydał następujące dzieła naukowe: „Zawał mięśnia sercowego" doc. dr Szczeklika, „Dur brzuszny" prof. dr J. Kostrzewskiego, „Poradnik dla wszystkich" dr A. Polka, „Miernictwo" inż. Piekarskiego oraz „Wyróbka lnu i jej zasady" inż. W. Friedrich.

Dział kartograficzny wydał w 45 roku obok pierwszej mapy Polski szereg map propagandowych. Po upływie roku, który był okresem przygotowawczym, Instytut przystąpił do właściwej produkcji. Najnowszym wydawnictwem jest mapa województwa krakowskiego, która charakteryzuje najważniejsze zagadnienia województwa w obszernych danych statystycznych oraz w trzech mapkach geologicznej, leśnictwa i gmin. Jest to praca wstępna do szczegółowego atlasu województwa krakowskiego.

W najbliższym czasie Instytut wyda geograficzny atlas szkolny oraz atlas turystyczny, przygotowywując równocześnie edycję szeregu dzieł naukowych. Praca Instytutu, która rozwija coraz szerszy zasięg zasługuje na pełne uznanie.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Krakowie

W dniu 5 marca 1947 — za towar standartowy względnie średniej jakości, za 100 kg. parytet wagon Kraków, dostawa bieżąca w handlu hurtowym.

Pszenica — 3.700—3.800 zł., żyto: 2.300—2.400 zł., jęczmień przemiałowy 2.300—2.400 zł. owies 2.350—2.450 zł., mąka pszenna 80% 4.900—5.000 zł., mąka żytnia 80% 2.600—2.700 zł., otręby pszenne 1.600—1.650 zł., otręby żytnie 1.375—1.425 zł., otręby jęczmienne 1.375—1.425 zł., siekanka jęczmienna 3.000—3.100 zł., groch Wiktoria 4.000—4.300 zł., groch zielony Folger 4.000—4.200 zł., fasola biała 3.900—4.000 zł., fasola jasiek 6.500—7.000 zł., wyka ciemna 3.100—3.300 zł., peluszka 3.000—3.200 zł., kminek 10.000—11.000 zł. Tendencja ożywiona.

„ROZBITKI" JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO W REŻYSERII MARII DULĘBY

wystawia codziennie Teatr Kameralny TUR

W tej wesołej, nie pozbawionej aktualności komedii występują codziennie Jerzy Leszczyński i Władysław Walter, zbierając od krakowskiej publiczności zasłużone o[illegible]. [illegible] serdecznie przyjmowanego przez widownię, stanowią pp. Wanda Dobrowolska, Maria Gella, Jadwiga Colonna-Walewska, Ewa Morawska, Krystyna Szmerr, oraz pp. Kazimierz Brodziński, Stefan Orzechowski, Tadeusz Schmidt, Andrzej Szczepkowski i Stanisław Zaczyk.

Dekoracje Tadeusza Barweckiego.

Przedsprzedaż biletów w kasie teatru przy ul. św. Jana 6, codziennie od godz. 10 do 18.30

A to już znasz?

Z NOTATEK MARKA TWAINA

Nie ma nic żałośniejszego od młodego pesymisty, wyjąwszy jedynie chyba starego pesymistę.

*

Poufność rodzi lekceważące traktowanie. Ileż w tym słuszności! Przyczyna, dla której tak szanujemy prawdę, polega na tym, że mamy bardzo mało możliwości spoufalenia się z nią.

*

Ktoś powiedział: „Dowcip, to niespodziane skojarzenie myśli, które dotychczas, zdawałoby się, nie pozostawały ze sobą w żadnej łączności".

*

Nie wykręcajcie się od dobrego uczynku, jeżeli nie przynosi wam to — poważnej szkody, ale nigdy nie wykręcajcie się od wypitki — w żadnych okolicznościach.

*

Żuk, zwany gnojkiem, powinien być symbolem krytyka: składa jajeczka w jakimkolwiek cudzym łajnie — inaczej nie może ich wysiedzieć.

*

Dobre wychowanie polega na ukrywaniu tego, jak dużo myślimy o sobie a jak mało — o innych.

*

Każdy człowiek jest jak księżyc: ma swoją ciemną twarz, której nigdy nikomu nie pokazuje.

DZIŚ PREMIERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś o godz. 18.30 w Teatrze im. Słowackiego odbędzie się premiera „Chorego z urojenia" Moliera w przekładzie Tad. Boya-Żeleńskiego, z prologiem Stefana Flukowskiego.

W roli tytułowej wystąpi dawno niewidziany Antoni Fertner. Będzie to nowa kreacja tego artysty. W pozostałych rolach grają pp.: A. Matusiakówna, K. Szyszko-Bohusz, J. Żmijewska oraz pp.: T. Białoszczyński, W. Kosiński, S. Kossowski, W. Kurzawa, H. Modrzewski, J. Niewęgłowski, W. Nowakowski, K. Opaliński, L. Ruszkowski, B. Stodulski, S. Stanoch, B. Wroński, i J. Zabierzewski.

Reżyseria Dyr. Wacława Nowakowskiego, dekoracje i kostiumy St. Teisseyre, muzyka — K. Meyerhold, tańce — J. Strzembosz. Premiera prasowa odbędzie [illegible]

DZISIEJSZE ODCZYTY

Mgr. T. Brzostowski: „Gospodarka [illegible]turalna na Ziemiach Zachodnich" w sali wykładów powszechnych U. J., ul. św. Anny 12. o godzinie 18. Wstęp wolny dla wszystkich.

Dyr. Z. Słomiński: „Polska a polityka międzynarodowa" w ramach akcji odczytowej ZWM, Al. Słowackiego 44, godz 18,30.

„Aktualne zagadnienia rachunkowości kupca rejestrowego". Pod powyższym tytułem odbędzie się wykład mgr Kazimierza Sowy w piątek oraz w sobotę w sali zebrań Izby Przemysłowo-handlowej, ul. Długa nr. 1.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566 53. M—17519